

# Wiadomości bieżące.

LISTOPAD  
**26**  
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Piotra p. m.  
Jutro: Wirgiliusza b. w.

Wschód słońca g. 7.00  
Zachód o g. 3.40  
Wsch. księżycy 2.50  
Zachód o g. 3.25 pn.  
Długość dnia g. 8.30  
Ubyło dnia g. 8.20

## Tajemnicze pogłoski.

Polska Agencja Prasowa nadesłała nam wczoraj komunikat, dotyczący pogłoski, obiegających od kilku dni miasto o tajemniczym trupie. Pogłoski te, jak do tychczas zdezawuowałyśmy w numerze wczorajszym „Republiki”. Ze względu jednak, iż komunikat P. A. P. jest niezwykle źle i mętnie zredagowany, nie podajemy jego treści, aż do porozumienia się z właściwymi władzami.

## Teatr miejski.

Dzisiaj ekscentryczna komedia „Szalona dziewczyna” grana koncertowo przez najlepsze sily teatru na czele z pp. Pierburtówną i Pawłowskim. Jutro dnia zreszezeń po cenach znizowanych „Dom osaczyony”.

## Kronika policyjna.

### WYBUCH NABOJU.

14-letni chłopiec, Jan Socha, zamieszkały przy rodzicach przy ul. Śląskiej 62, znalazł nabój, przy którym zaczął manipulować. Nagle nastąpił wybuch i chłopiec uległ tak silnym poparzeniom, że przybyłe pogotowie odwiozło go do szpitala „Anny Marii”. (b)

### PRZYJechał do Łodzi otruc się.

Przy ul. Zgierskiej Nr. 7 Kazimierz Krygier z Ozorkowa otruc się jakimś gryzącym płynem i w stanie ciężkim odwiozło go pogotowie do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. (b)

### PORÓD NA DWORCU.

Z Kalisza przybyła do Łodzi Wiera Brzeniczka, żona oficera armii ukraińskiej i nagle w początkach II klasy poczuła bóle porodowe. Zawezwane pogotowie odwiozło ją z dzieckiem do przytulku położniczego, przy ul. Dzielnej. (b)

### Z NEDZY.

Leokadja Leśniewicz, zam. przy ul. Miedzianej Nr. 9, z powodu braku środków do życia usiłowała popełnić samobójstwo, w czem przeszkodził jej lekarz pogotowia. (b)

## Mężczyźni.

### Sentencje Baronessy S.

W ostatnim numerze pisma niemieckiego „Die Dame” ukazały się następujące uwagi nad sobą mężczyzną. Można się jednak tom pocieszyć, że sam autor poniższych uwag należy do płci brzydkiej. Jest nim mianowicie znany pisarz niemiecki p. Ludwik Wolff.  
Podczas całego mego życia wyrażałem mężczyznom me najgłębsze współczucie.  
Szczególnie tych, których kochałem, najbardziej było mi żal.  
Co za wstretne i małoduszne stworze nie — ci mężczyźni! Bóg chyba mści się na nich.  
Nie umieją chodzić.  
Człapią jak kaczki, albo posuwają się krokiem paletycznym, pełnym dumy. Kaczki albo indy. Innego rodzaju mężczyzn nie ma.  
(Typ ptaka wędrownego jest tylko sępem pośrednim).  
Podczas całego mego życia wyrażałem mężczyznom me najgłębsze współczucie.  
Tylko jednemu z nich nie wyrażałem współczucia — mojemu mężowi.

## Prawo i życie.

# Tajemnica zamachów bombowych.

Por. Bagiński i ppor. Wieczorkiewicz przed sądem.  
5-ty dzień rozpraw.

Przewodniczący zawiadamia, że wpłynął piśmienny wniosek obrony, domagający się dodatkowego śledztwa w sprawie zamachu na P. K. U. w Częstochowie oraz dolażenia śledztwa tego do sprawy.

Prokurator replikuje, tłumacząc, iż wniosek ten ma na celu poderwanie zaufania do świadka Cechnowskiego, którego obrona chce inkryminować dokonanie zamachu w Częstochowie. Zakwestjonowanie wiarygodności zeznań tego świadka sprzeciwiałoby się wiarygodności innych świadków, których zeznania są ogólne i całkiem zasługujące na wiarę.  
Sąd po krótkiej naradzie wniosek obecnie odrzucił i przystąpił do zbadania pułk. Podwysockiego, komendanta szkoły zbrojmistrzów w Cytadeli. Zeznanie to dotyczy osoby por. Bagińskiego.

### ZEZNANIE PODP. PODWYSOCKIEGO.

Por. Bagiński wszedł do szkoły zbrojmistrzów ze szkoły pirotechnicznej. Cała amunicja oddana była pod jego odpowiedzialność, a więc muzeum pirotechniczne, warsztaty rozbierania amunicji oraz składzik amunicyjny. Klucze od tych lokali znajdowały się u chorążego Chrzastowskiego i por. Bagińskiego, który prowadził ewidencje materiałów wybuchowych. Ewidencji tej nie kontrolowałem, gdyż miałem zupełne zaufanie do oskarżonego.  
Dopiero w kwietniu b. r. otrzymałem polecenie dokonania odnośnych spisów, wobec czego wyznaczyłem specjalną komisję pod kierownictwem majora Osiańskiego. Komisja ta opierała się na informacjach por. Bagińskiego.

Przewodniczący: Czy Bagiński był gorliwym w pełnieniu swych obowiązków?  
Świadek: Początkowo bardzo był gorliwym. Służba jego była bez zarzutu, lecz od 1922 r. zaczął się zamieszkiwać, spóźniać się na wykłady i wykazywać brak zainteresowania się szkołą. Czynił wrażenie człowieka zaabsorbowanego czemś ubocznym.

Przewodniczący: Co świadek może powiedzieć o życiu prywatnym oskarżonego?  
Świadek: O tem nie mogę nic powiedzieć, gdyż por. Bagiński stronił od życia towarzyskiego... Wiem tylko, że Bagiński miał jakąś posesję w Górze Kalwarii, gdyż zapraszał mnie tam na lato.

Przewodniczący: Czy Bagiński miał taki dostęp do amunicji, że mógł ją nieopozostreżenie wynieść?  
Świadek: Bez względu na to, gdyż ufałem mu w zupełności. Aresztowanie oskarżonego było dla mnie niespodzianką.

Przewodniczący: Czy prawdą jest, że w podległej panu szkole były częste kradzieże?  
Świadek: Tak, bywały kradzieże, lecz tylko drobne i dotyczące przedmiotów codziennego użytku, mundurów i t.p. O kradzieżach amunicji nie meldowano mi nigdy.

Asesor: Czy por. Bagiński nie starał się o zaskarwienie sobie miłości żołnierzy?  
Świadek: Nie, nie zauważyłem, by o to zabiegał; lecz wiem, że cieszył się wśród podwładnych sympatją.

Przewodniczący: Czy ta komisja, którą pan wyznaczył dla spisania amunicji, nie wykryła jakichś niedokładności?  
Świadek: Owszem, niedokładności zostały ujawnione, lecz nie przez pierwszą komisję. Gdy przypadkowo zorientowałem się, że komisja ta wykazała mniej materiałów, niż było w istocie, wówczas powołałem drugą komisję, która stwierdziła, że składy zawierały dużo więcej amunicji niż zostało ujawnione. Ten stan rzeczy potwierdził i trzeci spis inwentaryzacyjny, który został dokonany przy przyjmowaniu pułk. Chorążego Chrzastowskiego służby pułkowej dotychczas przez por. Bagińskiego, gdy ten został zaareztowany.

Prokurator: Czy pan sobie tłumaczy różnice w tych spisach?  
Świadek: Tłumaczę sobie tem, że pierwsza komisja opierała się na meldunkach por. Bagińskiego, który musiał tendencyjnie podawać ilości mniejsze od rzeczywistych. Skonstatowane różnice zostały zaprotokółowane. Różnice były bardzo znaczne.

Prokurator: Czy był wypadek zagnięcia maszyny piekielnej?  
Świadek: Tak. Maszyna piekielna znajdowała się od dłuższego czasu w muzeum pirotechnicznym jako model. Spis, dokonany po aresztowaniu por. Bagińskiego ujawnił zniknięcie tej maszyny. Odna leżono następnie sponkły o podobnym typie gdzieś indziej, w jakichś rupiecicach, lecz zdaje się, że było to coś innego.

### ZEZNANIE J. GŁOWINSKIEJ.

Następnym świadkiem jest Józefa Głowińska, przyjaciółka służącej Bagińskiego. Stwierza ona, że Bagiński był skromnym.

Przewodniczący: Czy por. Bagiński przyjmował jakichś mężczyzn u siebie?  
Świadek: Bywali mężczyźni...

Przewodniczący: Czy był tam jakiś garbaty student?  
Świadek: Tak, był to 3 albo 4 razy.

Przewodniczący: Czy świadek nie zna nazwisk tych mężczyzn?  
Świadek: Wówczas nazwisk nie znałem, ale w czasie śledztwa policyjnego pokazawali mi dwóch mężczyzn, których poznałem jako tych, którzy bywali u porucznika.

Przewodniczący: Czy nie mówiono, że jest to Masłowski i Krasieński?  
Świadek: Tak jest, tak nazwano poznanych przezeń mężczyzn.

### DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Następuje krótka przerwa. Późem sąd przystępuje do badania świadków, mających stwierdzić rozporządzalność por. Bagińskiego materiałami wybuchowymi.

Świadekowie o: Woźniak, majster rusznikarski i kapral Alfons Hartman, nie umiemy dokładnie stwierdzić okoliczności, na stwierdzenie których zostali powołani.  
Woźniak np. z całą stanowczością stwierdził, że por. Bagiński nie mógł wynieść żadnej amunicji i że lontów i sponek było zawsze brak w Cytadeli. W końcu jednak z zeznań świadka okazuje się, że był on w szkole tylko do maja i to, co mówi, dotyczy okresu wcześniejszego.

Świadek Hartman twierdzi, że cały materiał uzyskiwany z rozbieranych pocisków szedł albo do laboratorium, albo był natychmiast zużywany, wobec czego możliwość otrzymania jakiejś reszty była wykluczona. Następnie jednak, gdy prze wodniczący przypomina mu, że na śledztwie zeznawał inaczej, świadek cofa się i tłumaczy się nieznajomością sprawy.

Wczynie zeznań dwóch tych świadków prokurator wniosł o ustalenie w protokołach, że spis dokonywany przez drugą komisję wykazał 14 metrów lontu detonacyjnego i 25 sponek, gdy tymczasem świadkowie stwierdzają braki tych właśnie materiałów, a por. Bagiński nie wciągnął ich do swojej ewidencji.

Sąd postanowił sprawę tę rozpatrywać łącznie ze sprawą dowodów i odnośnemi wnioskami obrony.

Dalszy ciąg rozpraw dziś o godz. 9 i pół rano.

## OFIARY.

Na Gimnazjum Społeczne.  
Zamiast wieńca na grób niezapomnianego Zwierzchnika b. p. Izydora Szwaremiana składają na niezamoczonych uczniach Gimnazjum Społecznego marok 10.000.000 pracownicy urzędu stanu cywilnego magistratu m. Łodzi.

## List otwarty do adwokata Friedego w Łodzi.

Na odbytej przeciwko mnie rozprawie w sądzie okr. IV o eksmisję miałeś Pan odwagę twierdzić, że od właściciela domu, w którym mieszkam, otrzymałem mieszkanie bez obowiązku płacenia czynszu najmu. Zastępując powoda, miałeś Pan adwokacki obowiązek dowodzić pozwu faktami i dowodami na te fakta, ale nie miałeś Pan obowiązku stwierdzać rzeczy, które nie miały miejsca. Tego obowiązku nie spełnia żaden adwokat, który dba więcej o powagę swego zawodu, niż o „honorarium”.

Uciekłeś się Pan do twierdzeń nieprawdziwych, by zachwiać wiarygodność zaprzysiężonych zeznań świadków i twierdziłeś Pan, że „okradziony, nie ściągałem sprawy kradzieży, aby z meża winnej, uczynić podatnego świadka. Jest to nieprawda. Kradzieży dokonano u mnie na pół roku przed rejentalnem zagrożeniem mi eksmisją. Przed tem rejentalnem zagrożeniem Pański mocodawca nigdy ani słowem nie uprzedził mię o „przygotowanej się” skardze. Nie miałem zatem potrzeby dopuszczenia się matactwa, tj. namawiania świadka do zeznań fałszywych, ani do czynienia zeń swego powołnego, wdzięcznego mi baranka, gotowego do fałszywej przysięgi. Pan mi jednakże zarzucił matactwo.

Lecz te dwa twierdzenia nie wystarczyły Panu. Pan poszedłeś dalej. Pan odważyłeś się twierdzić na tej samej rozprawie, że nie dbałem o skradzione mi prowianty, bowiem mam „skład” pochodzący z łatwego dostępu do składów Magistratu jak i innej urzędniczej magistratury, co jest notoryjne”. Jeśli Pana tak klient poinformował, to temu się nie dziwię.

Lecz od Pana, jako adwokata, mam prawo domagać się szanowania poziomu człowięka, choćby nawet pozwanego przez Pańskiego klienta. Mam do tego prawo, jako dawniej praktykujący w adwokataturze, jako obywatel i jako pokrzywdzony Pańską napaścią na mnie.

Mam prawo, a w pełnej świadomości czci nieskazitelnej, mam także obowiąz-

zek. Z tego prawa i obowiązku korzystam i niezadawalniając się czcigodnem pouczeniem, którego Panu sędzia udzielił, wzywam Pana publicznie, byś Pan swoje zarzuty wypowiedział przeciw mnie i urzędnikom Magistratu przed sądem dnia 22 b. m., udowodnił faktami.

Człowieka, który zarzutów takich nie udowodni, nie mogę uważać za człowięka honoru.

Łódź, dnia 24/XI 1923 r. Ul. Zielona 20  
EDMUND WEISSBERG,  
doktor obuig praw i nauk pol tycznych  
kapitan W. P. w rez.

## Pięcioletni bohater.

W pewnej wsi angielskiej bawilo się na drodze dwu chłopców, braci, z których starszy liczył pięć lat, młodszy — cztery.

Przed jednym z domów stał wielki automobil ciężarowy z przyrządzonym tym z tyłu wozem. Dzieci bawily się pod wozami. W tej chwili szofer zajął swoje miejsce, aby odjechać.

Jakaś kobieta, widząc co się dzieje, zaczęła krzyczeć, ale szofer nie słyszał jej głosu i wozy ruszyły, miażdżąc starszego chłopca.

Ten w chwili ruszenia wozów miał tyle przytomności, że młodszego brata wypchnął między kołami na zewnątrz. Kiedy po chwili zatrzymano wóz, umierający chłopiec odezwał się gasnącym głosem:

— Wyrchnałem Jimmy'ego, z pół kół, żeby mu się nic nie stało.

Wie jedz owoców nieobranych!  
Myl recz przed jezeniem!  
Zawiajaj o zachorowaniach!  
Tyfus w mieście!

M. NADIR

# Ludzie.

„Scena, którą niżej opisuję nigdy się pewno nie zdarzy. Dlatego podaję ją ze wszelkimi szczegółami — tak, jak powstała w niej fantazji”.

### SOBY;

On: Jakś mężczyzna.  
Ona: jakaś kobieta.

Scena: w parku.  
Czas: wiosna.

On: Proszę pani, dlaczego pani smaruje twarz takimi wstępnymi pachnidłami?  
(Chwyta się za nos) Fel Pani okropnie pachniesz!  
Ona: A pan to niby takie niewinne zwierzątko... Gdyby pan wiedział jaki aromat wieje od pana...  
On: Nie będę się sprzeczał... Oboje pachniemy...  
Ona: I wargi pańskie wyglądają tak po chłopskul  
On: Za to pan ma karminowane usteczka, jak żona malarza ściennego.

Szanujący się człowiek nie odważyłby się nigdy pocałować panią.  
Ona: A jak się panu podobają moje złote loki? Zapłaciłam za nie około dzie sięciu milionów.  
On: Bardzo ładne włosy. Tylko uważam, że są zbyt drogie na taką głowę. (Wzdycha). Ale czego więcej można by było się spodziewać od takiej głupiej dziewczyny, jak pani?  
Ona: Ma pan rację. Jestem bardzo głupia. Zwyczajnie bydlę.  
On: W dodatku monstrualnie brzydka.  
Ona: Mhm... tak. Okropnie jestem nieładna.  
On: I ordynarna...  
Ona: I niesumienna.  
On: I tak niechlujna...  
Ona: Niech pan zobaczy jakie mam brudne uszy... (pokazuje uszy). Aż wstyd patrzeć. W każdym moim uchu można byłoby zasadzić kartofle— tyle tam błota i brudu.  
On: (pokazuje swoje paznogie). A moje paznogie? Fury błota!  
Ona: Oboje jesteśmy brudasami!  
On: Niech więc pani wyobrazi sobie, jakto będzie u nas wyglądało po ślubie?  
Ona: Już będzie dobrze!  
On: Wyobrażam sobie najdokładniej

nasze mieszkanie będzie wyglądało jak obora...  
Ona: (zamyślona)... i kilka bobasów z golemi brzuszkami będzie się tarzało po podłodze, a jeden drugiemu będzie wtykał do uszu groch albo orzechy laskowe. A jakie będą wrzaski — wyobrażam sobie już doskonale!...  
On: W najgorszym razie przyjedzie straż ogniowa i oddział policji konnej!  
Ona: Bada się z nas ludzie śmieli...  
On: Gwiżdże na nich...  
Ona: Ale robactwa w mieszkaniu u nas nie będzie!  
On: To jest głupstwo! Mogą być!  
Ona: A muchy?...  
On: Tyłko te duży! Małych nie będziemy mieli.  
Ona: A pchy?...  
On: Wszystko, wszystko będzie, tylko bądźmy zdrowi!...  
Ona: Dobrze. Będziemy mieli w domu całą menażerie...  
On: Tak. Najmłodsze nasze dziecko będzie miało lysą główkę.  
Ona: Niech tak będzie. I nosek wiec nie zabrudzony.  
On: I starszy będzie walił po morderdzie młodszego.  
Ona: A najstarsza dziewczynka zwałi ich obojwóch.

On: A my je wszyscy weźmiemy z sobą!  
Ona: Tak. Będziemy je tłuc, jak psów!  
On: W dwunastym roku już wysłamy je w świat — niech sami zarabają!  
Ona: Nauczmy je brzydkich słów.  
On: Zrobimy z nich kłamców i oszcistów.  
Ona: A my?  
On: My — co tydzień, albo dwa razy w tygodniu pokłócimy się porządnie i będziemy się wyzywać od najgorszych...  
Ona: Zrobimy to tak, żeby nasze dzieci wszystko słyszały.  
On: Bez względu na to, czybał...  
Ona: Niech tak samo wyrosną na takich ludzi, jakimi są ich rodzice!  
On: Z tą samą wonią aromatyczną...  
Ona: Z farbowanymi włosami...  
On: I brudnymi uszami...  
Ona: I malowanymi wargami...  
On: W każdym razie ślub nasz wiec nastąpi (całuje ją) prawda?...  
Ona: (młaska językiem) Taki!  
On: Kochasz mnie?  
Ona: Najpierw powiedz ty...  
On: Tak...  
Ona: Ja też... (całuje się).  
Kurtyna spada i spada i nie jej nie może powstrzymać od tego upadku...  
Tłum. B.

POSIADAM 5668  
**frontowy lokal w śródmieściu**  
składający się z 4 pokoi na parterze, 2 wejścia, urządzenie biurowe, gabinet maszyny do pisania, telefony. Poszukuje poważnego zastępstwa, względnie spółnika z większym kapitałem celem założenia przedsiębiorstwa handlowego. Lokal odpowiedzialni również na bank. Oferty do „Republiki” pod „A.M.Z.”



**Kto chce mieć**  
dobrze, fachowo i tanio  
naprawiony samochód  
niech zadzwoni na 572  
do Central. Warsz. St.  
Samochodowych  
**Inż. BRUNON ZINKE**  
i S-ka  
Łódź, ul. Sienkiewicza 41.

Pierwsza Łódzka Specjalna  
Farbiarnia Chemiczna Futer  
**W. SZEJNMANA**  
przyjmuje wszelkie futra do farbowania na wszystkie kolory oraz odświeżania na kolor naturalny. Jaki też farbuje ilar, szopy, opozy amerykańskie i tchórze na kolor skunkowy, popielce — na kolor nurek, soboli i soł. Wykonanie — najnowszy system zagraniczny elektrycznością. Ceny przystępne. Zlecenia skierować:  
**8. Gdańska 8, m. 9 front**

**Kupuje futra**  
dywany, meble, garnitury, maszyny do szycia i różne sprzątki domowe  
**Dzielnia № 18**  
**Wajcman**  
w sklepie starczy mebli.

**Kierownik tkalni**  
kilkuletnia praktyką na osadzie zmieni takową. Łask. of. sub. „Energiczny młodzieniec” do adm. „Republiki”.  
622—1

**Ładnie i prędko** uczy pisać kalfigraf **L. BERMAN** oraz poprawia wszelkie charakterystyki pisma w ciągu 15 lekcji  
Konstantynowska 7 642

**Młody człowiek,** 5640  
lat 30, z zawodu technik, obecnie na osadzie rządowej, pragnie w celu matrymonialnym poznać młodą, przystojną i inteligentną pannę do lat 27, samodzielną lub posadzoną, oraz mającą mieszkanie. Oferty tylko poważne proszę nadsyłać do adm. „Republiki” sub. „Warszawianin”. Dyskrecja zapewniona.

najnowsze paryskie i wiedeńskie fasony z najlep. skór zagr.  
**OBOWIE**  
**Stelzner i Weber**  
Łódź, Piotrkowska 141.  
PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

**Przełożona - Kierowniczką**  
fachowo wyszkt. doświadczoną wychowawczyni potrzebną zaraz do większego izrael. „Domu Sierot”. 5612—4  
Piśmienne szczeg. zgłoszenia z odpisem świadectw oraz referencjami pod adresem: E. Tomczykowej, Łódź, ul. Piotrkowska 55.

najnowsze paryskie i wiedeńskie fasony z najlep. skór zagr.  
**OBOWIE**  
właśc. J. Mantaj i Al. Gajderowicz  
Łódź, Pomorska 23.  
Przyjmuje obst. na nast. warunkach:  
50 proc. gotówką, resztę wokslem.

**Dr. J. Weinberg**  
Choroby wewnętrzne, spec. serca i płuc, przyjmuje od 10-12 i od 6-8.  
**Cegielniana 47**  
Telefon 26-02.

**Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych**  
m. ŁODZI (Aleje Kościuszki № 21).  
W sobotę, dn. 1 grudnia r. b. od godz. 10-tej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym (AL. Kościuszki 21) **I-sza w sezonie bieżącym ZABAWA TANECZNA** dla członków i wprowadzonych gości. W czasie zabawy znakomity artysta teatru miejskiego **p. Michał Znicz**, wykona szereg utworów ze swego wesołego repertuaru. Przez całą noc przycygnie do siebie orkiestra pod batutą **p. M. Kantora**. Bufet wykwiwany. Bilety, w ściśle ograniczonej ilości, są do nabycia — w cenie mk. 350,000,— w kancelarji Związku, w godzinach: od 10-tej do 1-ej oraz od 5-ej do 9-tej wiecz. **ZARZĄD.**

**LEKCJE TAŃCÓW**  
najmłodniejszych podług metody paryskiej  
wznowione, w szkole przy ul. Cegielnianej 43 pod kier. znanego tańcisty paryskiego **p. ZYGmunTA HENRYKOWSKIEGO** który wyucza w stosunkowo krótkim czasie, najnowsze tańce, jak **Blues, La Java, Tango i t. p.** Zapisy i informacje od 5-10 wiecz. w kancelarji przy szkole, a do 5-ej p. p. w prywatnym mieszkaniu, przy ul. Cegielnianej 57.  
**UWAGA: Udziela także lekcji prywatnie.**

Zamienię mieszkanie **dwa pokoje z kuchnią** w centrum miasta z wygodami na 3 pokoje z kuchnią ewentualnie z dopłatą.  
Oferty do adm. „Republiki” pod „O”.

**Dr. med. BRAUN**  
Południowa Nr. 25  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i od 1-2 i od 4-6.

klawierska  
pierwszorzędna, poszukuje posady, jak również udziela lekcji.  
Wiadomość w Redakcji „Republiki” sub. „F”.  
648  
**B. Goldberg**  
Z powodu nieporozumienia oddano list poste-restante pod tym nazwiskiem.  
Poszukuje się za dobrą zapłatą **Pokoju umebłowanego** przy rodzinie event. z całodziennym utrzymaniem of. sub. „B.12”.

Przyjmuje do reperacji **Pończochy jedwabne** — suknie, swetry i t. p. —  
— Tylko, bo w prywatnym mieszkaniu,  
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16. III p

**Posiadam lokal**  
w centrum miasta i chcę przystąpić jako współnik do interesu manufakturowego.  
Oferty sub. „Kupiec” składać do adm. „Republiki”.

**WYCHOWAWCZYNI**  
wykwalifikowana, z dobremi świadectwami, obeznana ze sztucznym odżywianiem niemowląt, poszukuje posady.  
Oferty do adm. „Republiki” sub. „Wychowawczyni”.  
**Buchalter**  
samoz. większej firmy przedży baweln. ma kilka godzin wolnych lub zmieni posadę.  
Za omyłki odpowiedzialny sub. „Odpowiedzialny” „Republiki”.

**Ogłoszenia drobne.**  
**Kupno i sprzed**  
Kupuje meble, futra, dywany, garderobe, maszyny do szycia. Placę najlepiej. Łaznik, ulica Benedykta 28, miesz. 13. 5015  
**KUPUJE** placę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, żeby sztuczne garderobe. Zachodnia 82 poprzeczna oficyna m. 13. L. Miłch. 457—30

**Nauka i wychow**  
STUDENT udziela lekcji matematyki, fizyki, chemii, języków. Klasyfikacja 86—8. 558